

Modlitwa o zaufanie w kryzysie



Jezus mówi do ciebie:

Czy chcesz odrzucić Boga, który dopuszcza, aby całe twoje życie (lub jego część) legło w gruzach? Czy pasuje ci taki dopust do obrazu Boga-Miłości?

Czy nie lepiej mieć boga, który jest „superbohaterem” wybawiającym natychmiast z każdej trudnej sytuacji, z każdej burzy życiowej i jest na każde twoje zawołanie? Ten bóg stoi zawsze po twojej stronie, jest dla ciebie środkiem do osiągnięcia sukcesu i spełnienia oczekiwań według twoich kategorii myślenia. Tymczasem jesteś pogrążony w grzechu, często błędnie postrzegasz dobro i zło, a twoje życie jest największą w dziejach wszechświata wyprawą ratunkową, by wyciągnąć cię właśnie z tego grzechu. Zabiegi i troski najbardziej zaangażowanego zakochanego nie mogą się równać z moimi działaniami. Ja najbardziej walczę o twoje serce, by z miłości było świadomie, dobrowolnie i całkowicie Mi oddane. Jedyne, czego pragnę, to twojej miłości. Jeśli nie wiadomo, co jest sensem zdarzenia, to wiedz, że chodzi Mi o miłość. Moją do ciebie i twoją do Mnie. Walczę tak zaciekle, że, zdawać by się mogło,



cały świat podporządkowany jest jednemu celowi – abyś zauważył swój grzech oraz świadomie i dobrowolnie oddał się całym sercem z całą swoją nędzą w moje miłosierne ramiona... Jestem w tobie po uszy zakochany... Dlatego potrzebujesz nawrócenia, wyjścia z błędu, a nie przeciągania Mnie ciągle na swoją stronę, bym działał według twoich kategorii postrzegania dobra i zła, szczęścia i nieszczęścia, sukcesu i porażki. Największą przyczyną twojego niepokoju jest twój niezgodny z Ewangelią sposób myślenia oraz brak wiary. Sam pokazałem, że można rzucić się w otchłań potwornie haniebnego i bolesnego śmierci, a nawet zejść do piekieł. Można pozostawać w ogniu utrapienia bez żadnej zmiany okoliczności i w tej sytuacji Boża obecność sprawia, że płomienie męki przestają szkodzić, a zaczynają wypalać grzech oraz jego skutki, zaczynają zbawiać, oczyszczają, prowadzić do chwały zmartwychwstania. Sam pokazałem, że skok w oko cyklonu zła może spowodować rozsądzenie tego zła od środka dzięki potędze miłości i wiary. Zapraszam cię do naśladowania Mnie, dając ci okazję do przygotowania się do naszego ostatecznego skoku w ciemności wiary. Tam czekają nas pełne troski i miłości ramiona Ojca, które nas uratują. Dałem apostołom okazję do wyrabiania cnót, do „ćwiczeń” przed wydarzeniem krzyża, by potem, podczas wielkiej misji ewangelizacyjnej, dokonywali wielu cudów dzięki ich wierze umocnionej przez życiowe burze. Ci wątpiący, pełni wad apostołowie, tchórze Wielkiego Piątku, nabrali tak wielkiego męstwa i wytrwałości, tak wielkiej wiary we Mnie – umarłego i zmartwychwstałego – że „cieszyli się, iż stali się godni cierpieć dla Mojego imienia” (Dz 5,41). Ci sami apostołowie widzieli we Mnie zjawę,



gdy przychodziłem do nich po wodzie. Jeśli nie uwierzysz we Mnie, zobaczysz przerażającą zjawę tam, gdzie Ja przychodzę ze swoją łaską, wyzwoleniem, uzdrowieniem, utwierdzeniem w cnocie, umocnieniem i ugruntowaniem. To wiara uzdolni cię do zobaczenia Mnie. Dlatego właśnie św. Piotr mógł napisać do krwawo prześladowanej wspólnoty: „Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje” (1 P 5,10). Po moim zmartwychwstaniu apostołowie dogłębnie mogli zrozumieć moje słowa pośrodku śmiertelnego niebezpieczeństwa, podczas burzy na jeziorze: „Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27). Wtedy to rozwiały się ich błędne oczekiwania i wyobrażenia „boga superbohatera” – „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24,21). Wyzwoliłem ich przecież, ale o wiele doskonale, niż myśleli i tego oczekiwali. Gdyby wcześniej uwierzyli, ile cierpień oszczędziliby sobie i innym? Ile cierpień to Ja chciałem im oszczędzić, próbując umacniać ich wiarę na jeziorze? Wstałem i jednym wyciągnięciem ręki uciszyłem fale. Czy również w twoim wypadku nie mógłbym tego zrobić? Gdy wołasz: „Jezu, Ty się tym zajmij”, nie narzucaj Mi swoich oczekiwań i swoich kategorii postrzegania dobra oraz zła. Po prostu pozwól mi działać, gdy śpię na dnie łodzi, gdy wszyscy wokół panikują, że za chwilę zginą. Nie narzucaj Mi sposobów rozwiązywania sytuacji podczas modlitwy: „Nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (Mk 4,38), bym również tobie nie musiał powiedzieć: „Czemu bojaźliwy jesteś, człowieku małej wiary?” (por. Mt 8,26). Ja się nigdy nie spóźniam, a moje zamierzenia wobec ciebie są najlepsze z możliwych,



bo cię kocham. Czasem ta wyprawa ratunkowa po
twoje serce jest bolesna i masz wrażenie, że
przychodzi do ciebie przerażająca zjawą, bo coś
ważnego dla ciebie legło bezpowrotnie w gruzach.
Zaufaj Mi, mów wtedy: „Jezu, Ty się tym zajmij”, byś
naprawdę uwierzył, że mam doskonałe wyczucie
czasu. Jeśli masz wrażenie, że nie uciszam burzy,
bądź pewny, że przygotowałam dla ciebie coś
wspaniałego. Pamiętaj, że jeden akt pełnego
zawierzenia wywołuje ten efekt, którego najgłębiej w
sercu pragniesz. Nie pozwól, by twój lęk przed
Bogiem, który nie wpisuje się w twoje oczekiwania,
zmącił tę głębię. Kocham cię, ufaj Mi, przejdź na
moją stronę, zamiast przeciągać Mnie na stronę,
którą błędnie uważasz za słuszną.

